

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

WILDSTEIN: Palikot, czyli kicz nihilistyczny | PYZA: Byle jakie śledztwo smoleńskie | FEUSETTE: Platforma bez kultury
PLUS: Front obrony chamstwa | Chirurgia w walce z otyłością | Najdroższe filmy świata | Wakacyjny poradnik Pałkiewicza

NAKŁAD 213 658

NR 27(74)/2012 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 2-8 LIPCA 2012

I N A C Z E J P I S A N E



Manifest surrealistyczny Waldemara Łysiaka

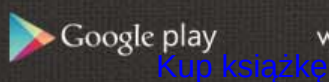
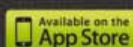
Polska

od morza do morza



SUKCES

NOWY NUMER
JUŻ W SPRZEDAŻY



Kup książkę

POBIERZ APLIKACJĘ
NA SWÓJ TABLET

www.sukcesmagazyn.pl

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Żywią się i bronią się



Krótkie listy zagrożonych



WSTĘPNIK

Paweł Lisicki

Z coraz większym zainteresowaniem i, co tu dużo mówić, zaambasowaniem przysługam się determinacji i stanowczości, z jaką polska prokuratura wyjaśnia, co miała na myśli prezes PiS Jarosław Kaczyński, kiedy komentując śmierć generała Sławomira Petelickiego, wspominał o „krótkiej liście zagrożonych”. Jak to u byłego premiera często bywa – słowo jest szybsze niż myśl, a skłonność do spekulacji i gotowość dzielenia się nimi z otoczeniem sprawia, że zdarzają mu się wypowiedzi śmiałe. Ale, na Boga, czy tylko jemu? A w tym przypadku nie dość, że prezesa wezwano na przesłuchanie, nie dość, że wykryto, iż o owej nieszczęsnej krótkiej liście dowiedział się od profesor Jadwigi Staniszkis, ale jeszcze, jakby tych ustaleń było mało, prokuratura zamierza wezwać na przesłuchanie samą panią profesor.

Doprawdy, sądziłem, że po tym, jak prokurator wojskowy Mikołaj Przybył zainscenizował nieudane samobójstwo w trakcie konferencji prasowej, nic mnie już nie jest w stanie zaskoczyć. Przynajmniej jeśli chodzi o działania organów śledczych państwa polskiego. A tu proszę bardzo. Prokuratorzy najpoważniej w świecie będą badać, gdzie Jadwiga Staniszkis słyszała o krótkiej liście zagrożonych.

Proponuję zatem, by na tym nie poprzestać. Tym muszą się zająć ABW i CBA, służby jawne, tajne i dwupłciowe. W związku z tak poważnym domniemaniem możliwości popełnienia prze-

stępstwa na terenie państwa polskiego postuluje też, żeby prokurator, o ile sam tego jeszcze nie zrobił, wystąpił o założenie Kaczynskiemu i Staniszkis podsłuchu telefonicznego.

W ten tylko sposób bowiem da się ustalić, kto komu o liście powiedział, czy aby na pewno jest ona dość krótka i jaki jest stopień zagrożenia znajdujących się na niej osób. To też jednak może nie wystarczyć. Dzielni śledczy winni zatem zażądać, by oddać prezesa i panią profesor pod dozór policyjny, a ich korespondencja, jeśli takowa była, powinna zostać prześwietlona.

Można też założyć, że Jarosław Kaczyński wie, że o liście zagrożonych zapewne się dzielił. I to dwojako. Raz – ze swymi współpracownikami, dwa – z zagrożonymi. Myślę, że najwyższy czas, by prokuratorzy wzięli w obroty zarówno otoczenie prezesa, jak i szanownej pani profesor, i ustalili, co, kiedy, od kogo i jak usłyszał w przedmiotowej sprawie.

Naprawdę żałuję tylko, że prokuratura z równą stanowczością nie badała sensu wypowiedzi Donalda Tuska, kiedy ten był jeszcze w opozycji i sugerował, że rozstawianie fotorarów jest przejawem zamordyzmu lub wzywał do niepłacenia abonamentu. Wtedy trzeba było działać i ówczesnego szefa opozycji wziąć w krzyżowy ogień pytań. Wtedy jednak, w czasie strasznych rządów PiS, tego nie robiono, dziś natomiast w czasach wolności i niezależności prokuratury jak najbardziej.

W całej sprawie pewne jest jedno: podejmujący decyzje o przesłuchaniach prokuratorzy stoją przed wielką szansą, by trafić na krótką listę polskiej głupoty. ■

UWAŻAM RZE

2-8 VII 2012, numer 27(74)

TEMAT TYGODNIA

12 Polska od morza do morza.

Dlaczego Rzeczpospolita nigdy nie została mocarstwem, mimo że parokrotnie była na najlepszej ku temu drodze?

WALDEMAR ŁYSIAK

KRAJ

24 Platforma bez kultury.

Środowiska artystyczne masowo protestują przeciwko polityce PO

KRZYSZTOF FEUSETTE

28 Męczennicy z piaskownicy. Kogo obrażają

Wojewódzki i Figurski?

PIOTR GOCIEK

31 Kto kazał spalić dowód? Nowe pytania

o katastrofę smoleńską

MAREK PYZA

34 Towarzysz porucznik jako pacyfista, czyli jak

Marian Pękalski vel Kotarski wybiela się

po publikacji „Uważam Rze”

WŁODZIMIERZ DOMAGALSKI

36 Trwanie to za mało. Rozmowa

z prof. Markiem Janem Chodakiewiczem

JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

40 Zawróceni znad przepaści

MARZENA NYKIEL

44 Chińskie interesy, polskie rozwiązania

JANINA BLIKOWSKA

KULTURA

46 Megaprodukcje za megapieniądze.

Coraz więcej amerykańskich filmów kosztuje ponad 200 mln dol.

ANNA KILIAN

50 Strażniczki odchodzących tradycji

JOLANTA GAJDA-ZADWORNA

OPINIE

58 Widmo sekularyzmu.

Kościół przeżywa kryzys. Jak temu

przeciwdziała?

GRZEGORZ GÓRNY

61 Palikot, czyli kicz nihilistyczny

BRONISŁAW WILDSTEIN

HISTORIA

68 Skaza na „Magicznym Dywanie”.

Drugie dno słynnej operacji ewakuacji jemeńskich Żydów do Izraela

PIOTR ZYCHOWICZ

71 Trzy razy śmierć, trzy razy życie. Jak Ludowe

Wojsko Polskie walczyło z Armią Czerwoną

ŁUKASZ ZALESIŃSKI

ŚWIAT

74 Egipt. Piramida Braci Muzułmanów

JERZY HASZCZYŃSKI

77 Tymoszenko musi pełzać

MARIUSZ PILIS

BIZNES

80 Dolina spełnionych marzycieli

DANUTA WALEWSKA

84 Afrodyta obnażona. Cypr przewodzi Unii,

ale to Unia rządzi Cypr

MAREK MAGIEROWSKI

ŻYCIE I NAUKA

88 Wakacje na horyzoncie

JACEK PAKIEWICZ

92 Otyłość na ostrzu noża

IWONA KOŁAKOWSKA

ŁYSA PRAWDA

98 Koko zbuko

WALDEMAR ŁYSIAK

„Co piszczy w mediach” – codziennie na stronie www.uwazamrze.pl

Przeglądy przygotowują publicyści „Uważam Rze”:
Rafał Ziemkiewicz, Bronisław Wildstein, Piotr Semka, Piotr Zaremba, Krzysztof Feusette,
Marek Magierowski, Piotr Gociek

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

RYSUJE ANDRZEJ KRAUZE

Prawica, kibice, kibole

Na wstępie chciałbym wyrazić mój wielki szacunek do państwa i pogratulować sukcesu wydawniczego. Negatywnie zaskoczyły mnie jednak niektóre tezy artykułu pana Piotra Semki (którego bardzo szanuję) pt. „Prawica, kibice, kibole”, będące prostym powtórzeniem manipulacji, półprawd i wyolbrzymień rodem z „Gazety Wyborczej”. Choćby fragment: „Tak czy inaczej, cezura nowych czasów były zamieszki, jakie wybuchły po meczu Legii z Lechem w Bydgoszczy [...] Skala rozrób, jakie wybuchły tuż po meczu, była pretekstem do działań ekipy Tuska [...]”. Na stadionie w Bydgoszczy miała miejsce prowokacja. Trybuny nie zostały otoczone kordonem ochroniarzy, ochrona i policja nie zareagowały też w żaden sposób, widząc kibiców Legii szykujących się do wtargnięcia na murawę stadionu. Po wtargnięciu kibiców Legii nie zostały też podjęte żadne działania porządkowe, co rozzuchwaliło niektórych chuliganów do tego stopnia, że zaczęli pokazywać obraźliwe gesty w kierunku trybun Lecha Poznań. Kilkadziesiąt osób z grupy liczącej 6 tys. ludzi dało się sprowokować, a grupa kilkunastu osób, która najwyraźniej nie potrafi inaczej radzić sobie z napięciem, zdemolowała na stadionie nieco krzesłek i barierkę. W rzekomych „zamieszkach” i „rozróbach”, których „skala” tak przeraziła pana Semkę, ucierpiała jedna osoba – kamerzystka. Zdarzenie to zostało potem wykorzystane (i jest do dzisiaj wykorzystywane) w celu postraszenia społeczeństwa.

Również inny przebieg miał incydent sprzed paru miesięcy, który Piotr Semka opisał jako „oplucie zdeorientowanej rodziny, która przyszła na mecz w barwach drużyny narodowej, a nie tak jak chcieli kibice w barwach klubowych”.

Było inaczej. „Lider kibolski” to prezes stowarzyszenia Wiara Lecha. Faktycznie przez niego opluty został pijany kibic, zdeorientowany nadmiarem alkoholu we krwi, niewpuszczany już wcześniej na stadion z powodu nietrzeźwości – a nie żadna rodzina. Powodem interwencji szefa WL nie były żadne barwy reprezentacji, tylko właśnie stan, w jakim znajdował się ten kibic. Po kilkukrotnej interwencji słownej doszło faktycznie do jego oplucia (co skądinąd uważam za chamsko). Z „rodziną” (dwie kobiety) doszło jedynie do utarczek słownych. Był to mecz Polska – WKS w Poznaniu. Sugerowanie, że poznańscy kibice są takimi idiotami, żeby wymagać od innych obecności na meczu reprezentacji

Lista samobójców rośnie!



„w barwach klubowych”, obraża mnie osobiście.

Podsumowując, podkreślam, że nie popieram ani dewastacji mienia, ani przemocy, ani plucia. Proszę jednak o odrobinę własnej interpretacji wydarzeń, zamiast przepisywania kalek z „Gazety Wyborczej”.

Pozdrawiam serdecznie całą redakcję „Uważam Rze”,
Mikołaj Wieczorek, fanatyk Lecha Poznań

Panie Mikołaju, co do ostatniego akapitu zgadzamy się całkowicie. A co do wcześniejszych Pana uwag – niewątpliwie straszenie kibicami to jedna z cech propagandy obecnego rządu i uległych mu mediów, a określanie każdego bandyty, który choć raz był na meczu, mianem kibola to coraz powszechniejszy nawyk policji i prokuratury. Problem jednak w tym, że czasami nie trzeba szukać dowodów złej postawy fanów danej drużyny. Weźmy choćby przypadek poznański. PAP opisywała to tak: „M. przed meczem reprezentacji Polski z Wybrzeżem Kości Słoniowej popychał i opluł mężczyznę, który przyszedł z rodziną na stadion. [...] Na filmie zarejestrowanym przez monitoring stadionu widać, jak popycha jednego z kibiców i pluje mu w twarz. Później podobnie zachował się w stosunku do kobiety, która stanęła w obronie swojego szwagra. Zdarzenie obserwowały dzieci mężczyzny”.

Jakby nie było – nie ma usprawiedliwienia. Żaden lider kibiców nie ma prawa wymierzać sprawiedliwości nawet pijanemu innemu kibicowi.

Więcej optymizmu!

Czytamy was z całą rodziną od samego początku i dziękujemy za uczciwość, wytrwałość, talenty pisarskie wszystkich autorów. Czapki z głów! Ale po lekturze ostatniego numeru poczułam się smutno, trudno sobie dać emocjonalnie radę po takiej dawce złych, choć rzeczywistych, faktów. Tym razem nawet redaktorzy Mazurek i Zalewski nie pomogli. Wiem, że o tym wszystkim trzeba pisać i jestem głęboko wdzięczna, że macie odwagę to robić. Jednocześnie proszę, abyście jednak nie zapominali o pokazywaniu również jasnych stron życia, dobrych inicjatyw dobrych ludzi, aby zło nas nie przytłaczało. Nie chodzi o zamykanie oczu na rzeczywistość, ale o odrobinę równowagi: pokazujcie, proszę, że dobro, uczciwość, wytrwałość też są możliwe w naszym świecie (nie tylko w kontekście upadłych bohaterów, którzy zwykle płacą wysoką cenę za swą niezłomność). Chciałam znaleźć taki artykuł w ostatnim numerze, ale nawet ten o telewizji Trwam, choć wytrwali są jej obrońcy, był w swoim wydźwięku pesymistyczny. Pokazujcie jasne strony życia, mimo wszystko! Bo to daje siłę do mierzenia się z tym, co niedobre.

Serdecznie pozdrawiam, Małgorzata Zwołak

Pani Małgorzato, wniosek przyjmujemy i jak sama Pani zauważyła, zazwyczaj staramy się

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

czytelnikom dostarczyć także sporo optymistycznych akcentów. Co ciekawe, wtedy niektórzy czytelnicy zarzucają nam, że lukrujemy rzeczywistość albo świadomie pomijamy jakieś smutne wydarzenia. Cóż, taki już los redaktorów, a Państwu jesteśmy wdzięczni, że z nami jesteście.

Głos lekarza

Jestem lekarzem. Od wielu lat pracuję w poradni specjalistycznej, a także prowadzę praktykę prywatną. Do tej pory nigdy nie strajkowałem, mimo że pewnego razu grożono mi za to restrykcjami ze strony samorządu lekarskiego. Jednak to, co się dzieje teraz, przekracza wszelkie granice przyzwoitości. Ostatnio Narodowy Fundusz Zdrowia usiłował wymusić na mnie i innych kolegach lekarzach podpisanie niezgodnej z prawem umowy o wypisywaniu recept. Takiej umowy, mając zresztą oparcie w decyzjach Izby Lekarskiej, nie podpisałem. Od 1 lipca, o ile się nic nie zmieni, ja i inni lekarze, którzy nie podpisali

wspomnianej umowy z NFZ (dotychczasowe, sensowne umowy, tracą ważność z końcem czerwca), nie będziemy mogli wystawiać w gabinecie prywatnym recept na leki refundowane. Jednym słowem od 1 lipca mojemu pacjentowi, który przyjdzie do gabinetu prywatnego, jakiś bęćwał bezprawnie odbierze prawo do zniżki na leki. Odbierze to prawo choremu płacącemu regularnie składki ubezpieczeniowe, a także współfinansującemu wysokie pensje urzędników z centrali NFZ i Ministerstwa Zdrowia. Nie, nie, to nie ja odbieram to prawo przez zaniechanie podpisania umowy, ale właśnie jakiś urzędnik. Moim zadaniem jest zbadanie chorego, rozpoznanie istoty jego dolegliwości i zastosowanie skutecznego leczenia. Oczywiście każdy ubezpieczony ma prawo do porady w poradni specjalistycznej i zniżkowego leku w ramach swego ubezpieczenia. O ile dożyje. Wszyscy wiedzą dobrze, ile miesięcy trzeba przeciętnie czekać na wizytę u ortopedy, endokrynologa, urologa, że już nie wspomnę o poradni rehabilitacyjnej.

Żadna przysięga Hipokratesa, żadne zalecenia etyczne nie każą mi być ani farmaceutą, ani personalnym, ani księgowym. Mam się zająć moim pacjentem, a nie obliczaniem stopnia refundacji leku. [...]

W jakim kraju my żyjemy?

Jacek Łęski, neurolog
Radomsko

Dziękujemy panu doktorowi za te uwagi z „wnętrza systemu”. Pewnie byśmy posłali je pełnomocnikowi rządu do spraw wykluczenia społecznego (bo do wykluczenia pacjentów takie praktyki prowadzą), ale urząd ten okazał się tylko kolejnym eventem kampanijnym ekipy Donalda Tuska. Smutne to wszystko. Mało komu dziś żyje się lepiej, wielu gorzej, ale dyskusja o stanie państwa jest zablokowana, bo władza i bliskie jej media skupiają całą uwagę na szczuciach na opozycję i moherów, co tak celnie opisał niedawno na naszych łamach Rafał A. Ziemkiewicz. Prawda jest taka, że dopóki Polacy tego nie dostrzegą, dopóty szanse na zmianę są niewielkie. ■

REKLAMA

WSZYSTKO SKŁADA SIĘ NA ŚWIETNĄ OFERTĘ PŁAĆ POŁOWĘ – RESZTĘ ZOSTAW NA PÓŹNIEJ!

Nissan. Ekscytujące innowacje.

W KREDYCIE
50/50

OD
18 CZERWCA
DO
15 LIPCA

PAKIET
UBEZPIECZENIA
ZA 3,5%



NISSAN NOTE
OD **21 500 ZŁ**
w kredycie 50/50



NISSAN MICRA
OD **16 800 ZŁ**
w kredycie 50/50

NISSAN FINANCE Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Oferta jest ważna dla umów podpisanych z klientami w okresie od dnia 18.06.2012 do dnia 15.07.2012 lub do wyczerpania zapasów. Kredyt 50/50 oferowany jest przez RCI Bank Polska S.A. i dostępny jest u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktycznie związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy zawartej z RCI Bank Polska S.A. z siedzibą w Warszawie. Rozszerzona Gwarancja oznacza ubezpieczenie pojazdu, które można wykupić dodatkowo – zapewnia ono (łącznie z okresem standardowej gwarancji) maksymalnie 5-letnią ochronę pojazdu. W celu uzyskania szczegółowych informacji na temat Rozszerzonej Gwarancji proszę skontaktować się z Autoryzowanym Dealerem Nissana. Note: zużycie paliwa w cyklu mieszanym 4,2–6,8 l/100 km, emisja CO₂: 110–159 g/km, Micra: zużycie paliwa w cyklu mieszanym 4,1–6,4 l/100 km, emisja CO₂: 98–125 g/km.





DARIUSZ GÓRAŃSKI



DOMINIK PISAREK



ROBERT GARZINSKI



DOMINIK PISAREK



SŁAWOMIR SOLTYS



JERZY DUDEK

Z ŻYCIA KOALICJI

No to już po Euro. A szkoda, bo fajnie było. Ze wszystkich kibiców największe wrażenie zrobił na nas... prof. Roman Kuźniar. Tak, tak, znany doradca prezydenta **KOMOROWSKIEGO** do spraw antyamerykańskich też był na meczach. Zaszczycił również swą obecnością choćby ćwierćfinał Portugalia – Czechy na Stadionie Narodowym. Na stadion, jak to VIP, wjeżdżał samochodem. Ochroniarze poprosili go o otwarcie bagażnika, gdzie miał dwa wina, które dostał od ambasadora Izraela. Kategorycznie zakazali wwożenia alkoholu. VIP nie VIP – nie było wyjścia, wina trzeba było wrzucić do śmietnika. A to ci pech. Jakież było zdumienie ochroniarzy, gdy po meczu ministerialne auto zatrzymało się, prezydencki doradca wyszedł, wyjął butelki ze śmietnika, zapakował z powrotem do samochodu i odjechał. Na zdrowie, panie profesorze!

Tymczasem sam Pą Prezydą spotkał się w Pałacu Prezydenckim z Henrym Kissingerem. Nic w tym nadzwyczajnego. Światowi intelektualiści czasami wymieniają się opiniami. Kissinger opowiedział Bronkowi o sytuacji w Chinach, a Gajowy na to: „Aha”.

A niezawodny „Fakt” wykrył, że prezydent Warszawy **HANNA GRONKIEWICZ-WALTZ** pędziła do ratusza służbowym autem 130 km/godz. No cóż, szybko, ale w bufecie nic przypalić się nie może.

No to już klepięte. Sejm przyjął ustawę o zgromadzeniach, dzięki której władza znajdzie 100 sposobów, by nie zgodzić się na demonstrację. Jesteśmy szczerze oburzeni. Oczywiście wiemy, że ta władza z tego nie skorzysta, ale jak, panie, PiS wygra wybory, to czysty faszyzm. Brrr!

Wielkim orędownikiem ustawy był sam Najjaśniejszy Bronisław. Zbiegło się to w czasie z jego zabiegami, by zmajstrować ustawę, która usunie prokuratora generalnego **ANDRZEJA SEREMETA**. Jak się dowiadujemy, Komorowski naciskał w tej sprawie na Gowina, który jednak spełkał, i stanęło na kompromisie. Jeśli wejdzie w życie nowa ustawa, to usunie się Seremetowi wszystkich jego zastępców i Bronek powoła swoich, a Seremet będzie – jak nam powiedział jeden z członków rządu – „delikatnie nakłaniany, by wyszedł z tego z twarzą i złożył rezygnację”. Gdyby to był Kaczyński, powiedzielibyśmy: „Putin”, ale ponieważ to Bronek, to tylko „Chavez”. Cóż, jaki prezydent, taka i dyktatura.

Przy okazji przyjmowania tej ustawy doszło do przykrej w sumie rzeczy. Oto w imieniu Platformy przemawiał zacny **MAREK BIERNACKI**, który wystąpił z wiernopoddańczym adresem pod tytułem „Pragnę podziękować prezydentowi i jego współpracownikom”. Nie wiemy, co takiego jest w polityce, że nawet najporządniejszych ludzi zamienia w lizusów bez miary?

Był już minister, który kazał umawiać się z Czapskim, teraz jest minister, który odkrył, że słynny Sted wcale nie nazy-

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego

wał się Stachura, tylko Stachurski, i nawet pacnął to w nekrologu śp. Henryka Berezy. No cóż, rozumiemy upodobania muzyczne Zdrojewskiego, a i ten Stachurski to chłopiec całkiem ładny.

A propos Zdrojewskiego, to ktoś go ostatnio pytał, jak

mu się podoba jakiś projekt **GOWINA**. Przerażony minister kultury zaczął podkreślać, że on oczywiście jest konserwatystą, a jakże, ale z Gowinem to się w niczym nie zgadza i poglądy ma całkiem postępowe. Taki to on jest, ten Zdrojewski – konserwatysta bezobjawowy. ■





MAREK MIGALSKI



ROBERT GARDZIŃSKI



MAREK MIGALSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Z pewnym smutkiem obserwujemy pograżanie się **MARKA MIGALSKIEGO** w klasycznej kaczkowakowej obsesji. Biedak nie może stuknąć w komputerowy albo telefoniczny klawisz, żeby nie napisać czegoś o Kaczorze. Ostatnio ogłosił, że to Kaczyński jest źródłem przecieków z własnej partii. Marku drogi, wiemy, że jako doktor nie ufasz zbyt wielu doktorom, ale spróbuj. Jeszcze nie jest za późno, to się da wyleczyć!

No, chyba że to świadome mizdrzenie się do plafusów, żeby go wystawili w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Jeśli tak, to życzymy powodzenia, rozumiemy, że trzeba utrzymać żonę, dzieci. Zaraz – przecież Migalski nie ma rodziny? E, to z powodu uzależnienia od muli nie ma co się tak kompromitować.

Przebij tygodnia. „Gazeta Polska” ogłosiła dla czytelników konkurs na hasło reklamowe dla samej siebie (mamy nawet pomysł: Polska Gazeta Polska Zawsze Polska!). Najlepsza jest jednak nagroda dla zwycięzcy. Otóż jest nią wizyta redaktora Tomasza Sakiewicza! Toż nawet Lis czegoś takiego nie wymyślił!

Nie bardzo wiemy, co można robić z Sakiewiczem. Kolacja przy świecach? Wspólne spoglądanie w gwiazdy? My byśmy chcieli przebiec się z nim po plaży, trzymając się za ręce. Nawet nam się to śni czasami.

Ale żeby nie było, że się faceta czepiamy. Trzeba przyznać, że kiedyś pisał piękne bajki i zdaje się, że nadal jest w tym dobry.

Naczeplaliśmy się ostatnio **ADAMA HOFMANA**, oj, naczeplaliśmy. I podobno akurat ostatnio niesłusznie i zbyt surowo, więc grzecznie przepraszamy. Ale swoją drogą musi mieć facet naprawdę liczne grono wielbicieli, skoro o nim tak regularnie nadają. Cóż, wielcy ludzie tak mają, nieprawdaż?

JAROSŁAW KACZYŃSKI wyjawiał, że w meczach Euro kibicuje Hiszpanom, ponieważ mają najniższych zawodników, a on sam do wielkoludów nie należy. Już kiedyś Kaczor błysnął sportową erudycją, gdy ktoś mu wytknął, że w NBA kariery by nie zrobił. – Najniższy rozgrywający ma 166 cm wzrostu – wycedził Kaczor zgodnie z prawdą. I miało to miejsce w czasach, gdy nie można było wspomóc się Google, bo nie istniał. Zresztą pod tym względem świat prezesa chyba się nie zmienił – Google nadal nie ma.

Kaczor bije **ZBYSZKA ZIOBRĘ** na wszystkich frontach. Nawet wiedzą sportową, chociaż ten ostatni uprawiał kick-boxing. Otóż lidera Solidarnej Polski (wow, mamy dla siebie sporo uznania, że wciąż pamiętamy tę nazwę) zapytano w radiu, jaki mecz mu się najbardziej podobał na Euro. – Francja – Niemcy – odparł prezesik. Jego odpowiedź to dowód na istnienie rzeczywistości równoległych, bo w naszej takiego meczu nie było.

Wzruszyliśmy się. Oto rozwiązał się Ruch Odbudowy Polski. Partii Jana Olszewskiego, a kiedyś także Jacka Kurskiego (a gdzie on nie był?) nic nie udało się tak jak samorozwiązanie. Teraz członkowie ROP dostali приказ, żeby przechodzili do PiS. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



MARIAN ZUBRZYCKI

Bartosz Sztybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY



Minister Sawicki (z prawej) kontroli bardzo nie lubi



Wielki spektakl Hanny Gronkiewicz-Waltz

Kogut na ministra



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

O d kilku miesięcy media są pełne narzekań na temat fałszowania żywności. Okazuje się, że w kielbasie, a zwłaszcza w parówkach, prawie nie ma mięsa, w makaronach jest zbyt mało mąki, a w serach – zwłaszcza żółtych i topionych – mleka. To, co spożywamy, zachłanni producenci obrabiają chemicznie i termicznie, zapewniając miły zapach i ładny wygląd pokarmów. Po raz kolejny potwierdziła się kartezjańska mądrość, że natura ludzka jest zachłanna i gdy producentów oraz handlarzy się nie pilnuje, na potęgę nas oszukują. Wniosek: w dobie transformacji zapomniano o brzydszej stronie ludzkiej natury i... jest, jak jest. Przede wszystkim o swych obowiązkach wobec obywateli zapomniało państwo. Bo my wybieramy polityków nie po to, aby im się lepiej żyło naszym kosztem, lecz po to, aby służyli oni społeczeństwu swymi umiejętnościami. Niestety, w tej materii państwo niedomaga i stąd lawina złych informacji o tym, jak dla zysku kosztem zdrowia jesteśmy robieni w bambuko. Jest tak, że dziś

niedomagają różne inspekcje typu PIH, inspekcje sanitarne oraz zdrowotne powołane do naszej ochrony. A rząd w osobie ministra rolnictwa pana Sawickiego zabiega nie o wzmoczenie kontroli, lecz o zmniejszenie ich zakresu i podporządkowanie, przynajmniej częściowo, samorządom lokalnym, związkom producentów. Bo właśnie oni skarżyli się panu ministrowi na dokuczliwość kontroli, które im psują interes. Pan Sawicki znany z bon motów, pytany, dlaczego jajka podrożały, odpowiedział, że za nowe klatki dla niosek nie zapłaci kogut, lecz klienci. Ta uwaga ministra, który zabiegał swego czasu, aby światła dziennego nie ujrzaly informacje o używaniu w Polsce soli przemysłowej do produkcji żywności, świadczy o tym, że na ministerialnym fotelu mógłby go śmiało zastąpić kogut. Panie premierze, czas tupnąć nogą na te porządki i zainteresować się sprawą. Dosyć mamy niezgultwa władz. W tym przypadku nie chodzi jedynie, jak być może sądzą na ulicy Wspólnej w Warszawie, o pieprz do zsiadłego mleka, lecz o zdrowie społeczeństwa. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

W ielu moich znajomych ubolewa, że po skończeniu Euro 2012 ich życie zionie pustką. Szczególnie trudne chwile przeżywają wieczorową porą. W miejscu rozpierającej energii i radości na ich twarzach pojawiła się tęsknota za czymś, co skończyło się wraz z ostatnim gwizdkiem sędziego podczas finałowego meczu w Kijowie. Dla mnie, niestety, sprawy przyjęły o wiele gorszy obrót. Nie waham się użyć dramatycznych słów. Moje życie straciło sens, odkąd zabrakło codziennych konferencji prasowych Hanny Gronkiewicz-Waltz. Cóż to były za konferencje?! Co ja mówię? To nie były konferencje? To były wielkie spektakle teatralne z udziałem pani prezydent Warszawy w roli głównej. A jeśli jeszcze w czasie przedstawienia dowiadywałem się o codziennym życiu stolicy i kraju, poznawałem frapujące wiadomości, których w inny sposób bym nie zdobył, to czego można chcieć więcej? Zachwycała też forma przekazu, która niezależnie od bogactwa i rzetelności informacji obfitowała

w finezyjne gesty, charakterystyczne dla kobiety mądrej i dzielnej. To wyłącznie dzięki pani prezydent wiedziałem dokładnie, ile kilogramów bigosu i ile sztuk pierogów zjedli fani w strefie kibica każdego dnia. A nawet ile piwa wypili. Czy to nie wspaniałe? Raz tylko wkradła się drobna nieścisłość. Pani prezydent poinformowała, że w dniu meczu Polska – Czechy przyjechało z Czech 19 osobowych samochodów z kibicami, podczas gdy rzeczywistość było tych aut 18. Ten błąd trzeba jednak złożyć na karb Straży Granicznej. Na faksie, który przyszedł z granicy, ósemka nie miała brzuszka w dolnej części i dlatego fałszywie odczytano zapis. Z utęsknieniem czekam na przywrócenie konferencji pani H.G.-W. z innych okazji. Jest wszak jedna rzecz, która była słabością. To tło. Biała ściana albo nadużywany znak Euro 2012. Proponuję, aby w następnych konferencjach pani prezydent występowała na tle polsko-radzieckiego pomnika Braterstwa Broni, zwanego popularnie pomnikiem „czterech śpiących”. Dobrze ujęta przez kamerę mogłaby wyglądać jak wtopiona w obiekt swego podziwu i uwielbienia. ■

Chamstwo się rozlało

Głosów żony Figurskiego, wiceszefa „GW” i prezentera Kuźniara bardzo brakowało w ogólnopolskiej dyskusji, czy dwa razy zero równa się mniej niż zero, czy może dwa i pół. Czy Figurski z Wojewódzkim to pospolite chamstwo, czy ważki głos w debacie, kiedy radiowemu prezenterowi wolno zgwałcić kobietę, czy może to być pani sprzątająca mieszkanie i czy musi być ładna.

Jeśli prezenter uznaje, że nie jest (Figurski), lub nie potrafi tego ocenić, bo „ona wciąż na kolanach” (Wojewódzki), gwałt, zdaniem Jaśnie Panów, można sobie odpuścić. Tylko jak w takim razie rozumieć słowa żony Figurskiego, która zdradza „Faktowi”: „Bywa, że i mnie zgwałci”? Spójnik „i” wywołuje tu pytanie: „Kogo gwałci Figurski oprócz żony?”. I oto już spadają nam z nieba wiekopomne



RZUT PIÓREM

Czy wicenaczelnny „GW” Piotr Stasiński sądzi, że obrażając śp. prezydenta, prezenterzy Głupi i Głupszy szydzili z Palikota?

KRZYSZTOF FEUSETTE

słowa ścisłego kierownictwa „Gazety Wyborczej”, a konkretnie ważnego tegoż kierownictwa członka, czyli wicenaczelnego Piotra Stasińskiego. Powiada on, że Figurski gwałci... polskiego chama.

Otóż cham ten polski (nie o Stasińskiego tu chodzi, ale o postać, którą stwarza) został napiętnowany przez salonowe klony bohaterów filmu „Głupi i głupszy” być może za ostro, ale z chamem, zwłaszcza polskim, zdaniem Stasińskiego, tak właśnie trzeba.

Trochę mi ta wyprawa wiceszefa „GW” w poszukiwaniu chama polskiego przypomina wierszyk o panu Hilarym, który szukał oku-

larów. Dlaczego bowiem Stasiński w obronie „swoich” obraża ludzi, którzy zatrudniają Ukrainki, sugerując, że czują się oni od nich lepsi, więcej warci? Kto w jego środowisku tak się zachowuje? I dlaczego tak brzydko traktuje swoich czytelników, wciskając im kit o jakiejś „konwencji”, według której satyra karmi się nienawiścią, szowinizmem i ksenofobią?

Czy wcześniejsze słowa panów W. i F. o „małym, niedorozwiniętym, głupim człowieku”, którymi obdarzali śp. Lecha Kaczyńskiego, to też była satyra – na ludzi go nieszanujących? Może na Palikota?

Tak, wiem. Stasiński ma wsparcie autorytetów, a nawet prowadzącego Kuźniara z TVN24, który przekonuje, że „takie kontrowersje pchają nas do przodu”, choć kontrowersyjnymi transparentami z Krakowskiego Przedmieścia najpewniej wytarłby buty.

Niestety, kierownictwo Eski Rock pod naporem opinii publicznej zawiesiło obu bawichamków. Czas na Trybunał w Strasburgu. Jest szansa, że wygrają, o ile ich Ukrainki nie okażą się nagle Ukraińcami po zmianie płci. Bo wtedy żarty się skończą i nawet Stasiński ich już z tego szamba nie wyciągnie. ■

REKLAMA



Promocja

OknoPlus[®]

www.oknoplus.com.pl

Okna = 0,6 !!*

* U=0,6 W/m²K - przenikalność termiczna - wyliczona dla okna referencyjnego 1230x1480

HISTORYCZNY TELEGRAF

POLSKA Czesław Kiszczak okazał się niezdolny do udziału w procesie w sprawie spowodowania śmierci górników z kopalni Wujek w 1981 r. Taką opinię wydali biegli lekarze. Oznacza to, że nie odbędzie się zaplanowana na lipiec pierwsza rozprawa. A jeżeli stan zdrowia 87-letniego generała „nie poprawi się”, nigdy nie zasiądzie on na ławie oskarżonych. Przez prawicowe media przeszła fala oburzenia. To rzeczywiście oburzające, ale nikogo, kto zna realia III RP, nie powinno to dziwić. Niestety komunistyczni zbrodniarze mogą czuć się w naszym kraju bezkarni.

NIEMCY Narzekamy na niski poziom edukacji w naszych szkołach i ograniczanie nauczania historii. A co mają powiedzieć Niemcy? Z najnowszego sondażu wynika, że połowa tamtejszych nastolatków nie wie, czy III Rzesza była dyktaturą, a Adolf Hitler dyktatorem. I jak tu później dziwić się, że nawet czołowe niemieckie gazety piszą o „polskich obozach koncentracyjnych”. Byłoby to nawet śmieszne, gdyby nie było tak groźne.

USA Były szef rumuńskiego wywiadu gen. Ion Pacepa jest najwyższym rangą urzędnikiem byłego bloku sowieckiego, który uciekł na Zachód i zwrócił się z prośbą o azyl. Pacepa bardzo rzadko udziela wywiadów, zrobił jednak wyjątek dla portalu WorldNetDaily. Posłuchajmy: „Amerykanie nie wiedzą, czym jest marksizm. Straszne zbrodnie nazizmu zostały publicznie ujawnione, a ich sprawcy osądzeni i powieszani. Niestety nie było procesu komunizmu, choć ta marksistowska herezja zabiła 10 razy więcej ludzi niż naziści. Stalin powiedział kiedyś, że to, co nie zostało opisane, nie miało miejsca. Marksizm miał jednak miejsce i stworzył koszmarnie imperium łagrów. Otwórzmy wreszcie tę puszkę Pandory”. Amen.

—Piotr Zychowicz



ROBERT GAROZINSKI

SPORT

Stadion Narodowy im. Kazimierza Górskiego

Posłowie jednogłośnie zdecydowali, że Stadion Narodowy w Warszawie będzie nosił imię wybitnego trenera Kazimierza Górskiego, który z polską reprezentacją odniósł największe sukcesy. Stadion Narodowy został zbudowany na Euro

2012. Polacy zagraли na nim dwa mecze, remisując z Grecją i Rosją. Ostatni mecz piłkarskich mistrzostw Europy w Polsce rozegrali na tym obiekcie piłkarze Włoch i Niemiec. Wygrali Włosi, którzy awansowali do finału rozgrywek.

—amk

WYSSANE Z PRASY

Medialne ptaszki śpiewają, że człowiek renesansu i telewizji TVN Michał Piśroń przymierza się (nomen omen) do wyprodukowania własnej kolekcji odzieży. Stroje mają być męskie, stylowe i wysokiej klasy jak sam twórca. Mamy tylko nadzieję, że nie ze skóry, bo jak donosi gazeta „Na Żywo”, tancerz ma taki wstręt do mięsa, że nie dotyka niczego, co miało z nim jakikolwiek kontakt, nawet sztućców w restauracji. Panie Michale, może to jakiś głęboki uraz, ale żeby publicznie jeść rękami?

Zrozumielibyśmy, gdyby taką traumę miał Piotr Adamczyk. Ta sama gazeta donosi bowiem,

że w dzieciństwie aktor służył jako przykrywką (dosłownie i w przenośni) przy szmuglowaniu mięsa. Przyszły filmowy papież i spragniony miłości Chopin w wieku kilku lat miał własnym ciałem zasłaniać półtuszę wieprzową na handel. To się nazywa upiec dwie pieczenie na jednym ogniu – i warsztat aktorski podszkolił, i zrealizował trzeci polski wzorzec – w sercu katolik, w duszy romantyk, a w kryzysie – biznesmen!

Wyrozumiałe do tej przygody raczej nie podeszłaby znana ze swoich zajadłych bojów o prawa zwierząt Dżoanna Krupa. Według „Super Expressu”

modelka niedawno zapragnęła przegarnąć pod swój dach żywą kozę. Bo w sumie czemu nie? Zwierzęta to przecież ostatnio najmodniejsze dodatki, a po przebrzmiałym już boomie na chihuahua w torebkach i zdecydowanie zbyt pretensjonalnej modzie na małpki musi przyjść czas na coś nowego. Czy Hollywood jest już gotowe na przechadzanie się po czerwonym dywanie z kozą na sznurku? Gorąco kibicujemy. Rogaczina fotogeniczna, a polskich akcentów w dalekim LA nigdy za wiele!

—ns

Dział Peryskopu przygotował
Paweł Gadaczek